Nr. 161. Kraków, sobota 13 czerwca 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 38/3/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 156 czasopisma „Naprzód“ z dnia 8 czerwca 1903 artykuł pod tytułem: **„Antycywilne rugi“** od: „Z wykazów tych widzimy“ do końca strona 2, zawiera znamiona występków z § 300 uk. i art. IV ustawy z 17 grudnia 1862 N. 8/63 Dzpp. oraz zbrodni z § 222 uk., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przez niezgodne z prawdą przedstawianie stara się pobudzić do pogardy i nienawiści przeciw c. i k. armii, względnie komendzie samoistnego oddziału tejże, tj. c. i k. komendzie korpuśnej w Przemyślu, nadto przez artykuł ten dano pomoc żołnierzom czynnie służącym do popełnienia zbrodni z § 160 uk. z ust. kk. wojsk., dokonanej przez rozszerzanie pismem **wzgardliwych opisów zarządzeń przełożonych i wywołanie u podwładnych niechęci przeciw tymże ze szkodą służby.**

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu N. 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III. Kraków, dnia 10 czerwca 1903. Morelowski.

WOJSKOWA REWOLUCYA W SERBII.

Krwi strumienie zniosły z powierzchni Serbii ostatniego z Obrenowiczów. Ich współzawodnik i wróg zacięty Karagieorgiewicz po świeżych trupach wspina się na tron. Nie był jednak ów zamach belgradzki li tylko zamknięciem rachunku pomiędzy dwoma rozszarpującymi się o władzę rodami, ani też wyłącznie spiskiem jednostek, usuniętych od rządów i prześladowanych przez Aleksandra. Momenty współzawodnictwa lub zemsty zeszły się tu bowiem z usposobieniem ludności serbskiej, które dla Milanowego syna coraz bardziej stawało się nieprzyjaznem: to umożliwiło spełnienie morderstwa i... ziszczenie się nadziei Karagieorgiewicza, który jak sęp krążył dokoła królewskiego konaku. Już rządy Milana — zwłaszcza ich lata ostatnie, dały się we znaki narodowi serbskiemu: ten karciarz i rozpustnik po jaskiniach gry i buduarach kokot paryskich trwonił sumy olbrzymie, wyciskane z biednego kraiku. Syn nie zmienił położenia na lepsze: w rozkołatanym kraju zagościła na dobre polityka alkowy — ciągłe naginanie rządów do interesów rodziny, z którą się król przez żonę skoligacił. Rok 1848, potężny głos rewolucyi, proklamujący pełnoletność ludów, w znacznym stopniu oduczył panujących w Europie podobnego procederu... Parlamentaryzm przygasił niejeden promyk z owej „bożej łaski“ z której swą władzę „ukoronowane głowy“ wywodziły. W półdzikich państewkach bałkańskich dotąd jeszcze nie nastąpiło podobne uregulowanie stosunków pomiędzy ludem, a panującymi: ustrój konstytucyjny, przypięty do tych kraików, a nie z dojrzałości politycznej ludów tamtejszych wyrosły, nie mający zatem tej siły, którą rodzi wola zbiorowa, stał się raczej dogodnym terenem matactw dla rodów panujących, a nie twierdzą praw ludowych. Wszak Aleksander serbski, np. wyprawiał istne sztuczki żonglerskie z konstytucyą: zamachy stanu szły w Serbii od tronu jeden za drugim. Konstytucye zmieniały się sezonowo: wedle swego widzimisię rozpędzał król gabinety, skupczynę... Aż cierpliwość szamotanych takimi rządami pryskać poczęła, zwłaszcza, że naród widział w osobie wszechmocnej królowej szarlatankę, która kompromitacyą swego pseudo-macierzyństwa dynastyę ośmieszyła — w królu tępą, a ślepo ulegającą żonie naturę, gwałtami torującą dla krewniaków Dragi spuściznę z tronu i władzy po sobie.

I tu spisek wojskowy — rzecz, będąca w Europie już po części też anachronizmem — rozstrzygnął sprawę, a ludność, jak zapewniają telegramy, spokojnie przyjęła kandydaturę Karageorgewicza. Świadczy to, jaką niechęć żywiono do zamordowanego króla! Zwolennicy Karageorgewicza obrali i ze względów na zagranicę moment wcale dogodny dla swego zamachu. Przewlekły przebieg sprawy macedońskiej wykazał, jak dalece mocarstwa europejskie lękają się w obecnej chwili otwartych starć wzajemnych na Bałkanach, poprzestając na pokątnych intrygach: daje to niejaką gwarancyę Karageorgewiczowi, iż Europa uzna jego prawa do tronu serbskiego, aczkolwiek niewątpliwie jest on moralnym sprawcą zgładzenia poprzedniego „pomazańca“, inaczej mówiąc: królobójcą. Organ Gołuchowskiego „Fremdenblatt“ pospieszył już z deklaracyą, przychylną dla Karageorgewicza; świadczy to, iż Austrya spodziewa się, że ów kandydat na króla będzie się poruszał w takt marsza wiedeńskiego, choć z drugiej strony ród pretendenta skoligacony jest z książęcym domem czarnogórskim, będącym na utrzymaniu Rosyi, i z Rosyą pozostawał w stosunkach blizkich, tak, iż przed zamachem w Belgradzie miała się nawet odbywać żywa wymiana depesz pomiędzy Karageorgewiczem a Petersburgiem. Zresztą, jeżeli Austrya sparzy się na następcy Aleksandra, będzie to nie pierwsza jej porażka na Bałkanach.

Zamordowany król.

Zamordowany król serbski Aleksander I. był synem króla Milana i Natalii. Rodzice żyli z sobą w ustawicznych rozterkach, kłócili się i rozchodzili często, a raz po gwałtownej scenie małżeńskiej porwała matka Aleksandra i uwiozła go z domu ojca zagranicę, do Wisbadenu.

Wszyscy pamiętamy, jakie wrażenie wywarł fakt, iż król Milan użył pomocy policyi aby odebrać swego syna i sprowadzać go napowrót do Belgradu. Już następnego roku — d. 6 marca 1889 zrzekł się Milan korony na rzecz syna, przekazując ją w ten sposób swemu domowi. Skutkiem tego został 13-letni wówczas Aleksander ogłoszony królem dnia 2 lipca 1889 roku.

Ponieważ Aleksander jednak był wtenczas małoletnim, przeto ustanowiono regencyę Risticza, który był ogólnie znany jako zwolennik Rosyi, jako roztropny i zręczny polityk.

Dnia 13 kwietnia 1893 roku wykonał 17 letni król zamach stanu, i ogłosił się pełnoletnim z pominięciem odnośnych postanowień konstytucyjnych, napędził regientów Risticza i Belimarkowicza, udzielił dymisyi liberalnemu gabinetowi Avakumowicza i objął sam rządy kraju.

Małżeństwo Aleksandra z Dragą.

Draga Maszyn, „wdowa“, z którą się król Aleksander ożenił 5 sierpnia 1900, była to pospolita awanturnica. Starsza od Aleksandra o kilkanaście lat, była dawniej kochanką jego ojca Milana. Ten stary rozpustnik podsunął ją synowi, nie przeczuwając, że 24-letni synalek weźmie tę miłostkę seryo. Ale Draga, kuta baba, opętała Aleksandra, że z jego powodu jest w ciąży, i w lipcu 1900 Aleksander zaręczył się z nią. Zaręczynom tym sprzeciwił się ex-król Milan, który podówczas bawił się wesoło w Karlsbadzie. Również ministerstwo dra Władana Georgewicza sprzeciwiło się temu związkowi i dnia 21 lipca podało się do dymisyi. Milan, który był wówczas naczelnym komendantem armii serbskiej, także zgłosił swą dymisyę telegraficznie. Aleksander przyjął dymisyę ministerstwa i ojca; dnia 24 lipca ogłosił w dzienniku urzędowym ukaz o dymisyi Milana, datowany 21 lipca, a kontrasygnowany przez byłego ministra wojny Atanaskowicza. W tak ciężkiem przesileniu czuł Aleksander, że nie może się oprzeć na jednem stronnictwie aby drugiego sobie nie narazić. Po konferencyi z Avakumowiczem, byłym liberalnym prezydentem ministrów (którego napędził był, gdy się ogłosił pełnoletnim), utworzył zatem Aleksander gabinet neutralny Jovanovicza. złożony z liberałów i radykałów, i ogłosił amnestyę, a nawet zmniejszył kary więźniom zasądzonym za zamach na Milana.

Rząd austryacki, który tradycyjnie opierał swe wpływy w Serbii na starym rozpustniku Milanie, stanął i w tej sprawie po stronię Milana, a przeciw Aleksandrowi. Nic dziwnego, że opinia w Serbii jeszcze bardziej przylgnęła do Rosyi i sam Aleksander do Rosyi się zwrócił. Hr. Gołuchowski inspirował prasę wiedeńską w duchu wrogim Aleksandrowi.

Na ślubie Aleksandra z Dragą, dnia 5 sierpnia, obecni byli ambasadorowie rosyjski Manzurow i francuski Marchand; alians francusko-rosyjski zamanifestował swą przychylność dla Aleksandra. Natomiast ze strony trójprzymierza nie było na ślubie żadnego reprezentanta. W ten sposób, dzięki niemądrej polityce hr. Gołuchowskiego, cała opinia Serbii zwróciła się przeciw Austryi.

Aleksander zaprosił cara na ojca chrzestnego dziecka, którego przyjście na świat zapowiadała Draga, i car Mikołaj II przyjął to zaproszenie. Gdy później się wykryło, że Draga oszukała króla, że nie była w ciąży i nigdy wogóle dzieci mieć nie będzie obraził się dwór rosyjski i odmówił przyjęcia wizyty Dragi.

Jednakowoż to chwilowe oziębienie się stosunków rosyjsko-serbskich nie wywołało poważniejszych następstw. Opinia serbska nie stała się bynajmniej korzystniejszą wobec Austryi, której polityka systematycznie dążyła do robienia sobie wrogów wśród ludów bałkańskich.

Ze śmiercią Milana Austrya straciła ostatniego swego sojusznika serbskiego. Korzystając więc z niepopularności Aleksandra, rosnącej skutkiem jego ciągłych zamachów stanu oraz z bezdzietności Aleksandra (ostatniego z Obrenowiczów) poszukała oparcia w Serbii na starym wrogu dynastyi Obrenowiczów, pretendencie do korony serbskiej Piotrze Karageorgewiczu. Czy jednak Karageorgewicz nie uprawiał podwójnej gry, czy zgładzenie Aleksandra należy przypisać wpływom austryackim czy rosyjskim, to nie jest jeszcze wyjaśnione. Obecna sytuacya zdaje się poniekąd przemawiać za Austryą, zwłaszcza, że na czele nowego rządu serbskiego stanął Avakumovicz, t. zw. liberał serbski, czyli przyjaciel Austryi.

Aleksander I-szy o swej niepopularności.

Król Aleksander nie był popularnym i sam o tem dobrze wiedział. Dlatego też nie dowierzał wpływowym przywódcom, bojąc się by nie działali na jego niekorzyść. Wiedział także, że dynastya jego słabo bardzo trzyma się w Serbii i nie krył się nawet z tem: wyraził się nawet o tem dosyć otwarcie w rozmowie z pewnym korespondentem pisma zagranicznego, jeszcze za czasów, gdy stanowisko jego jeszcze nie było zachwianem.

Liberali i postępowi — mówił Aleksander I. — są zwolennikami mej dynastyi, ale tylko dlatego, ponieważ są słabi; muszą się przeto łączyć z panującym i rządem. Inaczej jednak rzecz się ma z radykałami. Nie twierdzę, że są oni wrogami dynastyi, ale są pomiędzy nimi tacy, którzy nie dosyć jej sprzyjają.

Nie do ogółu, składającego tę partyę nie mam zaufania, ale do jej przywódców. Wielka masa ludności sprzyjająca nawet radykałom, łączy się z nimi z obawy tylko, lub osobistego interesu. Za wrogów swoich uważam tylko przywódców. Programy polityczne w Serbii są absurdem. Nie znaczą one nic.

Wszystkie trzy partye dążą tylko do jednego — do władzy. Liberałowie i postępowcy są to w gruncie rzeczy dwie partye konserwatywne i niema pomiędzy niemi różnicy zasad. Co do zasad różnią się od nich tylko radykali, ale o tych zasadach ani o tej partyi nic nie chcę wiedzieć.

Piotr Karageorgewicz.

Ogłoszony królem Serbii Piotr Karageorgewicz (Karadżordżewicz) jest, jak wiadomo, synem księcia, który w połowie ubiegłego stulecia został wypędzony z Serbii przez Miłosza, założyciela ostatniej dynastyi Obrenowiczów. Pozbawiony tronu Aleksander Karageorgewicz był osobistością tak niepopularną, że wszystkie późniejsze grzechy Obrenowiczów nie zdołały tak rychło przełamać niechęci, jaką do niego żywiono.

Kilkakrotne zaś usiłowania Karageorgewiczów, aby wysadzić z siodła panującą dynastyę Obrenowiczów, mimo iż ta ostatnia nie cieszyła się sympatyą wielu mocarstw europejskich, spełzły na niczem.

Na szanse chciwego władzy pretendenta do korony serbskiej nie wpłynął dodatnio nawet ten fakt, iż ożeniony był z jedną z córek księcia Nikity I Piotrowicza, władcy Czarnogóry, generała rosyjskiego, pobierającego pensyę od cara, człowieka najzupełniej uległego Rosyi. W niełaskę u cara popadł Piotr Karageorgewicz z chwilą, gdy wskutek jego hulaszczego i marnotrawnego życia rozluźnił się jego związek małżeński z córką księcia czarnogórskiego, który też z tego powodu zupełnie poróżnił się z córką. W r. 1890 umiera żona pretendenta.

Gdy młody król Aleksander rychło po objęciu rządów, dla uśmierzenia wzburzenia umysłów wstrząsającego Serbią, uczynił głośny swego czasu krok pojednawczy, pojawiając się u grobu Jerzego Czarnego (Kara George'a) w Topola, sądzono powszechnie, że w istocie przyjdzie do zgody między pretendentem a dynastyą panującą. A wydawało się to tem prawdopodobniejsze, że podówczas Piotr Karageorgewicz pojednał się z swoim teściem Nikitą I Piotrowiczem i zamieszkał w jego pałacu w Cetynii, stolicy Czarnogóry. Wzajemne zaś stosunki obu krajów, t. j. Serbii i Czarnogóry, nie dopuszczały, aby w stolicy zaprzyjaźnionego państwa zięć panującego księcia śmiał odgrywać rolę pretendenta.

Kiedy jednak w prasie europejskiej poczęły się pojawiać pogłoski, że Piotr Karageorgewicz zrezygnował z swych pretensyj do tronu serbskiego, wtenczas Karageorgewicz zaprzeczył temu stanowczo.

Wypadki toczyły się wartko. Król Aleksander żeni się w r. 1900 z Dragą Maszyn, „wyrafinowaną kochanicą“ — jak ją zwała prasa. W Serbii nastał „nowy kurs“.

I z chwilą, gdy królowa Draga zamieszkała w konaku belgradzkim, zaczęły się ważyć losy dynastyi Obrenowiczów. Bezprzykładna, szczególnego rodzaju tyrania, jaka zaciążyła nad Serbią powołała do życia i wzmocniła stronnictwo rodu Karageorgewiczów i doprowadziła ostatecznie do krwawej rewolucyi pałacowej, dokonanej przez armię.

O ile bowiem wnioskować można z powodzi depesz, tak często sprzecznych z sobą, to zdaje się, iż krwawy zamach miał na celu w pierwszym rzędzie zgładzenie ze świata całego rodu królowej. Zamordowano Dragę Maszyn, jej siostry, braci, słowem tych wszystkich, którzy po śmierci Aleksandra i wymarciu Obrenowiczów rościć mogliby pretensye do korony serbskiej. Postępowanie zaś Dragi Maszyn i jej rodziny dosyć niedwuznacznie zdawało się wskazywać na podobny plan.

* * *

Piotr Karageorgewicz liczy obecnie 57 lat. Ogłoszenie go królem serbskim pozbawione jest podstaw prawno-państwowych. Ojciec bowiem jego, Aleksander Karageorgewicz, był wprawdzie panującym księciem serbskim, lecz przez Portę Ottomańską uznany za panującego tylko dożywotnio, tak, iż nawet nie było mowy o dziedziczeniu godności książęcia panującego w jego rodzinie.

Piotr Karageorgewicz przygotowywał rewolucyę oddawna. Pojednał się z caratem, kilkakrotnie jeździł do Petersburga, a także i do Wiednia, gdyż najbardziej dominującymi w Serbii są wpływy Rosyi i Austryi.

Wadliwości kwestyj prawno-państwowych widocznie zostały rozwiązane na korzyść pretendenta, skoro organ urzędowy hr. Gołuchowskiego uznaje Piotra Karageorgewicza królem serbskim. Że również i Włochy nie będą mu czyniły wstrę-

tów, zdaje się to być prawdopodobnem wobec faktu, że król włoski Wiktor Emanuel III, jako mąż Heleny, księżniczki czarnogórskiej, od roku 1896 jest szwagrem Piotra Karageorgewicza.

W samym zaś Belgradzie kwestyę prawnopaństwową rozwiązano ostrzami siekier i kulami rewolwerowemi, pod któremi padła dynastya Obrenowiczów.

Szczegóły zbrodni.

Berlin, 12 czerwca. Dzienniki ogłaszają prywatną depeszę z Belgradu, według której król otrzymał śmiertelny postrzał w krtań. Ostatnie słowa króla Aleksandra były: „Żołnierze, zdradziliście mnie“.

Zwłoki królowej były prawie rozćwiartowane.

Marszałek dworu Mikołajewicz uratował życie tylko w ten sposób, że schronił się do ambasady austro-węgierskiej.

Wtajemniczonych w spisek było 150 oficerów.

Jeden z dzienników belgradzkich jeszcze przed 14 dniami zapowiedział wszystkie zajścia tej strasznej nocy i przepowiedział, że rocznica wypędzenia Karageorgewiczów będzie dniem zemsty.

Według dalszych wiadomości, królestwo z rodziną i adjutantem byli o godz. $10^{1}/_{2}$ na kolacyi, poczem udali się do sypialni. W godzinę później wpadli spiskowcy.

Głosy prasy austryackiej.

Wiedeń, 11. czerwca. „Arbeiter Zeitung“ sądzi, że mimo okropności mordu belgradzkiego Austro-Węgrom i Rosyi nie pozostaje nic innego, jak zgodzić się na rządy Karageorgewicza, a jeżeli znalazł on w Serbii uznanie, to nie ma powodu narzucać Serbii nowego króla.

„N. W. Tagblatt“ oświadcza, że przywódcy wojskowej rewolucyi, którzy obwołali Piotra Karageorgewicza królem, jeszcze nie zadecydowali o przyszłości Serbii i jej tronie, ponieważ najwyższy głos ma Skupczyna, która jedynie ma prawo wybierać króla.

„Deutsches Volksblatt“ wyraża się, że przeważna część rządów, a szczególnie Austro-Węgry, Rosya i Anglia są sympatycznie usposobione wobec kandydatury Piotra Karageorgewicza.

Wiedeń, 12 czerwca. Dzienniki wiedeńskie jednomyślnie wskazują, że przyczyną krwawych zajść w Belgradzie stanowiło małżeństwo Aleksandra z Dragą i nadużycia podczas ostatnich wyborów do skupczyny. Ogół dzienników wypowiada zdanie, że wypadki zlokalizują się w Serbii i nie wywrą żadnego wpływu na polityczną sytuacyę w Europie.

Stanowisko Bułgaryi.

Zofia, 12 czerwca. Wiadomości o zajściach w Serbii przyjęto tu dosyć zimno. Jak słychać w tutejszych kołach rządowych przeważa zapatrywanie, że dotychczasowe wydarzenia nie dają powodu do jakichkolwiek zarządzeń. Wrazie gdyby powstały niepokoje najwyżej potrzeba byłoby starać się o wzmocnienienie straży granicznych.

Głosy prasy rosyjskiej.

Petersburg, 12 czerwca. Pod głębokiem wrażeniem doniesień z Belgradu dzienniki wypowiadają swoje oburzenie i wstręt z powodu tej rzezi. Czegoś podobnego nie znajduje się, jak tylko w bizantyjskiej i angielskiej historyi.

Prasa angielska wobec zamachu.

Londyn, 12 czerwca. Dzienniki z oburzeniem i wstrętem wyrażają się o zbrodni belgradzkiej i podnoszą, że mocarstwa nie uznają królem księcia, którego ręce splamiły się krwią.

Londyn, 12 czerwca. Dziennik „Times“ wypowiada nadzieję, że z kandydatów na tron serbski wszyscy oprócz jednego zrezygnują ze swoich pretensyj. Kto jest tym jednym — jest wszystko jedno. Najważniejszą jest rzeczą, ażeby wojna domowa w Serbii dała się uniknąć, w którym to wypadku nie potrzebaby było interwencyi ze strony mocarstw sąsiednich. Na razie tylko można się spodziewać, że uregulowanie nowej konstytucyi w Serbii nastąpi spokojnie.

Londyn, 12 czerwca. Dziennik „Standard“ pisze: Stosunek Austro-Węgier do Serbii nakłada na to mocarstwo nadzwyczajną odpowiedzialność. Austro-Węgry powinny czuwać, aby zamieszki w Serbii nie przeniosły się na kraje sąsiednie. Austro-Węgry uczynią wiele dla utrzymania spokoju na Bałkanie, jeżeli z całą stanowczością przeszkodzą temu, aby przywódcy rewolucyi wyciągnęli korzyść ze swoich gwałtów, tembardziej, że Austro-Węgry mają czuwać nad utrzymaniem „status quo“ na Bałkanie.

Austro-Węgry wobec nowego króla.

Wiedeń, 12 czerwca. „N. Fr. Presse“ pisze, że ród Karageorgewiczów, który zawsze starał się o ochronę ze strony Austro-Węgier, będzie i obecnie wiedział, jak wielkie dla Serbii korzyści odnieść może przyjaźń z tak potężnem mocarstwem, jak Austro-Węgry. „N. Fr. Presse“ wypowiada nadzieję, że pokój europejski nie będzie zakłócony.

Nie będzie wojny.

Wiedeń, 12 czerwca. „N. W. Tagblatt“ zamieszcza opinię, zaczerpniętą w poważnych kołach wojskowych, mocą której, wszelkie obawy o możliwości wybuchu wojny ze strony Austro-Węgier uważać należy na teraz za bezpodstawne. Książę Piotr ma być spokojnym i rozumnym człowiekiem, ministrowie jego są również rozumnymi i wybitnymi osobistościami. Teraz, gdy stało się zadość woli narodu i wojska, mocarstwa nie mają powodu do niepokojenia się.

Historya krwawej nocy.

Belgrad, 12 czerwca. Nikt nie przypuszczał, że istnieje zorganizowany spisek; wiedzieli o nim tylko wtajemniczeni. Przeciwnie krążyła pogłoska, że król ma zamiar w najbliższym czasie, brata Dragi, nadporucznika Nikodema Luniewicza zamianować następcą tronu. To przyśpieszyło rewolucyę, bo Luniewicz był znienawidzony w armii.

We środę wieczorem rozpoczęła się rewolucya wojskowa od tego, że pułkownik 6 p. p. Piotr Miszic uwiadomił zebrany korpus oficerski, iż jest nieodwołalnie postanowioną rzeczą oswobodzenie kraju od pary królewskiej, a tem samem od dynastyi Obrenowiczów, która jest przyczyną wszystkiego złego. Wezwał oficerów do współudziału w tym patryotycznym czynie.

Wszyscy oficerowie odrazu się zgodzili i z wojskiem wyruszyli przed konak (pałac królewski), Straże rozbrajano a kto stawiał opór został zamordowany. Oficerowie wtargnęli nie głównem wejściem lecz przez sąsiedni ratusz do pałacu. Tu napotkali znowu na opór ze strony kilku oficerów, trzymających straż, którzy królowi dochowali wierności. Zbuntowanych oficerów prowadził adjutant królewski Naumowicz, dokładnie obeznany z rozkładem pałacu, tak że oficerowie znaleźli łatwo drogę do sypialni króla.

Gdy na wezwanie przez zamknięte drzwi, by podpisał akt abdykacyi, król odpowiedział, że każdego zastrzeli, kto się zbliży, wtedy Naumowicz przyniesionym ze sobą dynamitem rozsadził drzwi, przyczem sam zginął, rozszarpany w kawały skutkiem eksplozyi. Oficerowie wtargnęli do sypialni. W tej chwili zjawił się generalny adjutant generał Łazarz Petrowicz i pierwszym strzałem położył trupem kapitana Dragutina Dimitricza, poczem skierował lufę rewolweru przeciw nadporucznikowi artyleryi Michałowi Risticzowi, ale ten go ubiegł i z rewolweru (który otrzymał w darze od króla Aleksandra jako odznaczenie) śmiertelnym strzałem w piersi położył trupem Petrowicza.

Następnie kilkoma strzałami rewolwerowymi zamordowano króla Aleksandra. Kto dał śmiertelny strzał niewiadomo. Podobno król żył jeszcze jakiś czas. Co do zamordowania królowej, brak bliższych szczegółów. Podobno trup jej podziurawiony był od mnóstwa kul. Oba trupy wyrzucono przez okno do ogrodu. O godz. 2 wyszedł z konaku podpułkownik i zawiadomił zebrany tłum, że para królewska już nie żyje. Wiadomość tę przyjął tłum z żywem zadowoleniem.

Z konaku udało się kilku oficerów do mieszkania braci Dragi, Nikodema i Mikołaja Lunjeviczów. Obaj chcieli uciekać, ale ich na miejscu zastrzelono.

Prezydent ministrów Markovicz został w swem mieszkaniu zastrzelony w chwili, gdy się ubierał, by pospieszyć do konaku.

Minister spraw wewnętrznych Theodorovicz, na wiadomość o wypadkach, popadł w takie rozdraźnienie, iż usiłował odebrać sobie życie i zranił się ciężko strzałami rewolwerowymi.

Minister wojny Milovan Pavlovicz został po krótkim oporze zastrzelony. Resztę ministrów aresztowano. Ogółem 10 osób zastrzelonych, 2 ranne.

Razem z Naumoviczem prowadził spiskowców do sypialni królewskiej brat pierwszego męża Dragi, major Maszyn.

Królowa matka.

Bruksela, 12 czerwca. Na wiadomość o śmierci syna dostała królowa Natalia ataku spazmatycznego płaczu i nie była w możności wysłuchać wiadomości do końca.

Austryacka flota pod Belgradem. Bunt załogi w Niżu.

Wiedeń, 12 czerwca. „N. Fr. Presse“ donosi z Belgradu, że 4 austro-węgierskie „monitory“ wojenne przybyły dzisiaj do Belgradu. Słychać, że załoga z Niżu odmawia posłuszeństwa nowemu rządowi.

Wrażenie w sejmie węgierskim.

Budapeszt, 12 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego, po odczytaniu wpływu zabrał głos wiceprezydent Talian, składając oświadczenie, w którem wyraża ubolewanie wskutek zajść, zaszłych w najbliższem, sąsiedniem państwie w Serbii. Zaznaczył, że dynastya Obrenowiczów była zawsze przyjaciółką i sprzymierzeńcem naszego króla i naszej monarchii. Parlament węgierski wyraża też swoje ubolewanie i żal z powodu zaszłych strasznych faktów. Naród węgierski życzy Serbii, aby jak najprędzej zdołała się z tego przesilenia podźwignąć.

Poseł Franciszek Kossuth i hr. Zichy imieniem swoich stronnictw oświadczają, że godzą się na to oświadczenie wiceprezydenta.

Prezydent ministrów Szell zabrał głos i imieniem rządu przyłączył się do uczynionej właśnie enuncyacyi i wyraża ubolewanie, że w czasach cywilizowanych mogło się coś podobnego zdarzyć.

Wiceprezydent Talian enuncyował następnie uchwałę Izby.

Ludność wobec zamachu

Belgrad, 12 czerwca. Całe miasto udekorowane chorągwiami o barwach narodowych.

Po zamachu.

Belgrad, 12 czerwca. Wszyscy oficerowie zdjęli wczoraj z czapek inicyały zmarłego króla.

Przyczyny rewolucyi.

Wiedeń, 12 czerwca. „N. W. Tagblatt“ zamieszcza interwiew z bawiącym chwilowo w Edlach Aleksym Karageorgewiczem, który stale mieszka w Paryżu, a przed 5 laty ubiegał się o tron w Serbli. Aleksy oświadczył, że wypadki w Serbii uczyniły na nim wielkie wrażenie, aczkolwiek nie były niespodziewane dla tego, kto zna duszę ludu serbskiego. Przyczynę zajść stanowiły niezadowolenie wszystkich Serbów z powodu małżeństwa króla Aleksandra z Dragą i polityka jego, zwracająca się silnie przeciw stronnictwom radykalnym, a także obawa, że brat królowej Dragi zostanie ustanowiony następcą tronu. Aleksy oświadczył, że bardzo go cieszy, iż ks. Piotra Karageorgewicza proklamowano królem, było to bowiem jedyne rozwiązanie przesilenia w Serbii. On sam (Aleksy) nie ma żadnej pretensyi do tronu serbskiego.

Ostatnie chwile króla Aleksandra.

Berlin, 12 czerwca. „Tageblatt“ berliński donosi, że król i królowa byli w ostatnim czasie w ciągłej obawie i z powodu nalegań rządu postanowili rozwód. Podróż zamierzona królowej Dragi do Francensbadu miała być tylko pozorem stałej seperacyi. Król Aleksander chciał następnie starać się o rękę księżniczki Kseni czarnogórskiej. Król i królowa mieli kilka milionów złożonych w londyńskich bankach.

Pogrzeb pary królewskiej.

Belgrad, 12 czerwca. Zwłoki króla i królowej zostały dziś w nocy pochowane w kaplicy grobowca rodziny królewskiej na starym cmentarzu. Ceremonia cicha, której asystowało 7 duchownych, trwała od $1^{1}/_{2}$ do 3 w nocy.

Pogrzeb adjutanta króla Michała Naumowicza odbędzie się dziś po południu.

Kargeorgewicze.

Paryż, 11. czerwca. Żyjąca w Paryżu familia Karageorgewiczów wiedziała podobno od kilku tygodni, iż w Belgradzie przygotowują się ważne wypadki, nikt jednak nie przypuszczał, iż sytuacya jest tak poważną.

Rodzina ta jest podobno zdecydowaną zaprotestować przeciw proklamowaniu królem księcia Piotra, a to z tego powodu, iż uważa siebie za starszą linię, uprawnioną bardziej do objęcia tronu.

Przegląd polityczny.

Odezwa wyborcza Kardynała Koppa w formie listu pasterskiego wywołała wielkie oburzenie na Górnym Śląsku. Już dawniej ambony wszystkich górnośląskich kościołów stały się trybunami, skąd padały polityczne gromy na socyalistów i radykałów polskich. Głównie atoli kierowały się na „Gazetę robotniczą“ i „Górnoślązaka“, pozostały one jednak bez skutku, a raczej ten skutek wywołały, że wszystkich myślących robotników na rozpolitykowanych klechów oburzyły. Wszędzie wrzało, najbardziej jednak objawiała się opozycya na zgromadzeniach wyborczych urządzanych przez księży dla wyborców-centrowców. Zgromadzenia te zawsze niepokojono i nie dopuszczano do dyskusyi. Na zgromadzeniu w Charzowie, w obwodzie katowickim, gdzie przewodniczyli i przemawiali księża, zasypali mówców i prezydyum robotnicy wykrzykami: „Precz, precz, do kościoła, na ambonę, tam wasze miejsce!“ „Czego tu szukacie?“ „Wara wam od polityki!“ „Precz z centrum!“

Teraz więc kardynał Kopp wsparł swych młodszych braci listem pasterskim. W niedzielę odczytano we wszystkich kościołach górnośląskich epistołę dygnitarza kościelnego, wedle której każdy, kto abonuje, rozszerza lub nawet tylko czyta „Gazetę robotniczą“, lub „Górnoślązaka“, musi zrezygnować z należenia do kościoła (jedynie przynoszącego zbawienie) i zostanie w krótkiej drodze wykluczonym z rzeszy wiernych. Gdy to usłyszeli zebrani w kościele w Boguszowicach, poczęli dawać oznaki oburzenia. Krząkano, kaszlano, suwano nogami itd., gdy zaś z wysokości ambony padły słowa, wedle których każdy czytelnik obu wspomnianych gazet zostaje pozbawionym wszelkich pociech religijnych zwłaszcza tej, że po śmierci spoczywał będzie na cmentarzu, rozległy się krzyki i głośne klątwy pod adresem autora odczytywanego listu.

Większość słuchaczy w jednym z kościołów katowickich opuściła kościół nie dosłuchawszy czytania do końca. To samo stało się we wsi Lipiny. Walkę wyborczą wiedzie kler z zajadłością niezmierną. W niedzielę, gdy zbierze się na nabożeństwo większa ilość ludzi, urządzają oni niezliczone małe zgromadzenia, zapędzając na nie pobożnych wprost z kościoła.

Skorumpowany minister. We włoskiej Izbie deputowanych tow. Franchetti uzasadniał na środowem posiedzeniu swój wniosek, domagający się śledztwa w sprawie milionowych nadużyć, których dopuścił się minister marynarki Betolo przy dostawach dla marynarki wojskowej.

Minister spraw zewnętrznych Morin usiłował nieudolnie przeczyć słuszności zarzutów podniesionych przeciw ministrowi marynarki, twierdząc, że kontrola w najwyższym trybunale rachunkowym jest bez zarzutu i wyklucza wszelką możliwość nadużyć. Minister prosił wkońcu, aby Izba odrzuciła wniosek, domagający się zarządzenia śledztwa przeciwko ministrowi marynarki, bo tylko w ten sposób ochroni Izba „godność“ marynarki, która, zdaniem mówcy, stanowi siłę i przyszłość narodu.

Przemawiał następnie sam korupcyonista, minister marynarki Betolo, który oczywiście również prosił Izbę, ażeby odrzuciła wnioski o zarządzenie śledztwa.

Wkońcu wniosek dep. tow. Franchettiego odrzucono 188 głosami przeciw 149, a więc większością zaledwie 39 głosów.

Z OPERY.

„Faust“, opera Gounod'a. Partya Mefistofelesa należy do najtrudniejszych partyj basowych, tak pod względem głosowym, jak i aktorskim. Dobry wykonawca Mefistofelesa musi posiadać koniecznie dwie oktawy w głosie, a punkt ciężkości zwrócony jest na średnicę i górę; jednakże, aby Mefistofelesem śpiewak zrobił wrażenie, koniecznem jest, aby posiadał brzmienie basa profundo, inaczej nigdy nie będzie wywoływał grozy i będzie komicznym, zamiast być sarkastycznym. Dlatego to istnieje tak mało dobrych Mefistofelesów; tem większe publiczności było zaciekawienie, że tak młody artysta, jakim jest p. Didur, właśnie tę, a nie inną partyę wybrał sobie na pierwszy występ. Pan Didur nie tylko nie zawiódł oczekiwań, ale powiedziałbym, przeszedł je. Jeden z najpiękniejszych materyałów głosowych, jakie się spotyka tylko na pierwszorzędnych scenach Europy, wsparty wielką wiedzą techniczną — brzmi jak organ, we wszystkich pozycyach znakomicie wyrównany, imponuje siłą, a przytem jest miękki, jak aksamit: śpiewak myślący, inteligencya przebija się w każdym ruchu, a głównie w każdej frazie muzycznej przez artystę śpiewanej. Aktorem jest p. Didur znakomitym, jeżeli w trzecim akcie za wiele trochę grał, to przypisać trzeba tej okoliczności, że chciał się jak najlepiej zaprezentować przed nieznaną publicznością i chwilowo nie utrzymał miary. Za śpiewaka tej miary co p. Didur, szczerze jesteśmy wdzięczni p. Hellerowi, ale za to zupełnie nie za p. Dianniego, szczególniej właśnie w roli Fausta, albowiem była to tak mierna kreacya, że nie nadaje się do poważnej oceny; aby Fausta śpiewać, trzeba mieć głos, a do tego chyba p. Dianni niema pretensyi. Cała opera szła znacznie składniej, jak pierwszym razem.

„Cyrulik sewilski“, opera komiczna Rossini'ego. „Cyrulik sewilski“ (Rossini'ego, nie, jak mylnie komunikaty dyrekcyjne opiewały Mozarta) nigdy się chyba nie zestarzeje ta perła oper; buffo zawsze interesuje i zachwyca tak dowcipem i melodyjnością, jak i bogactwem inwencyj muzycznych. Cyrulik śpiewany był z wyjątkiem partyi Figara po włosku, ale tak w orkiestrze, jak i u solistów nie przebijał się zupełnie temperament południowy — stanowczo za dużo było flegmy, szczególniej odczuwać się to dawało w uwerturze i zespołach, a w części także w recitatywach. Pan Dianni, jako Almaviva nie umiał partyi, a więc śpiewał i grał źle. Panna Bel Sorel i tym razem w grze była za trywialna, zrobiła z Rosiny kokotę, a wszak Rosina winna być płochą, zalotną, młodą dziewczyną, ale nigdy do szpiku zepsutą. Z tego rodzaju pojęciem roli można się było zgodzić, lub nie w „Carmen“, ale Rosina taką stanowczo być nie powinna. Śpiewać Rosinę, trzeba mieć głos wygimnastykowany, gdyż kręceniem głowy koloratury się nie zastąpi. Dotychczas wszystkie Rosiny, jakie słyszałem, zwykle dodawały sobie różne sztuczki koloraturowe (osobiście nie pochwalam tego), ale Rosinę, obcinającą sobie prawie wszystko, co napisał Rossini i ułatwiającą sobie każde trudniejsze miejsce, a także śpiewającą pierwszą aryę w podobnie wolnem tempie co p. Bel Sorel, słyszałem po raz pierwszy. Figaro p. Ludwiga był, zważywszy, że śpiewał po raz pierwszy, bardzo poprawny. Młody artysta posiada piękny, metaliczny i wcale nieźle wyszkolony głos, wiele zapału i jest muzykalnym, a więc posiada wszelkie dane, aby przy pracy zrobić karyerę. Pan Dyliński był bardzo dobrym Bartolem, widać w nim rutynowanego i zdolnego śpiewaka. Tak odśpiewanej partyi Basilia, Kraków stanowczo nie słyszał, była to kreacya godna tej miary artysty, jakim jest p. Didur. Tempa, jak już wspominałem na początku tego sprawozdania, były za wolne, jednakowoż trzeba pochwalić pracę koło wystawienia Cyrulika, albowiem sceny ensemblowe śpiewane były czysto i zgodnie, a to bardzo wiele, są to bowiem trudne rzeczy. *2 m.*

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 13 czerwca. 1794. Wybuch Wezuwiusza. — 1819. Car Mikołaj dopomaga do zgniecenia powstania węgierskiego. — 1897. Zamach na prezydenta Faure'a. — 1900. Bokserzy w Pekinie. — 1901. Proces przeciw pobożnym oszustom z „Unio catholica“.

Teatr miejski w Krakowie.
Sobota: „Oj kobiety! kobiety!“, komedya w 3 akt.
Niedziela: „Cyrulik Sewilski“, opera komiczna w 3 aktach Rossini'ego.

Agitacya antysemicka w Galicyi wschodniej. Organ narodowców ruskich „Diło“ w nrze czwartkowym z 11 bm. zamieściło obszerny artykuł p. t. „Przestroga“, w którym donosi, jakoby po wschodniej Galicyi uwijali się agitatorzy podburzający chłopów ruskich do rozruchów antysemickich. „Diło“ twierdzi przytem, iż agitatorzy ci nie są Rusinami, a w końcu wzywa lud-

ność ruską, by zachowała się spokojnie i nie dała się porwać do rozruchów.

Cały powyższy artykuł w „Dile“ prokuratorya lwowska skonfiskowała, a c. k. biuro korespondencyjne rozesłało do pism o artykule tym następujący komunikat:

„Diło“ we wczorajszym popołudniowym numerze zamieszcza bardzo obszerny artykuł, w którym pomiędzy innymi donosi, jakoby w wschodniej części kraju uwijali się agitatorzy, którzy podburzają lud ruski do rzezi żydów. „Diło“ twierdzi, że to nie są Rusini, że mówią nawet źle po rusku ale z polska. W ten sposób chce „Diło“ zrzucić całe odium agitacyi, o której donosi, na Polaków“.

Przyczynek do historyi stojałowszczyzny. Powody wstąpienia stojałowszczyków do Koła polskiego są ogólnie znane. Ks. Stojałowski jednak, dla usprawiedliwienia tego handlu ze stańczykami, zakończonego pospolitą zdradą chłopów, powoływał się chętnie na najrozmaitsze „narodowe“ i „krajowe“ przyczyny, dla których pionki swe posłał w służbę stańczyków.

Znakomitą odpowiedź na argumenty ks. prałata daje obecnie „Dziennik polski“, który wyliczając wszystkie „zasługi“ hr. Pinińskiego, przytoczył jako jedną z najważniejszych: targ jego z ks. Stojałowskim związany jak wiadomo ściśle z historyą pieniędzy za marki. „Dziennik polski“ w nrze 268 pisze:

„...Działając w kierunku uspokojenia zachodniej części kraju, dokazał (hr. Piniński) tego, że Stojałowczyków, tak ujął i ułagodził, iż zaniechali swej destrukcyjnej agitacyi, weszli do Koła polskiego, a w sejmie w sprawach dobra ogólnego, szli zgodnie z większością sejmową...“

Targ Pinińskiego ze Stojałowskim jest wprawdzie już znany, warto jednak zanotować wynurzenie „Dziennika polskiego“ stwierdzające dziś już niedwuznacznie, że owe „narodowe“ przyczyny, które posunęły ks. prałata w objęcia stańczyków to był sam hr. Piniński — z pieniądzmi za „marki“.

Muzyka wojskowa na plantach przygrywać będzie w czerwcu: pod cukiernią Janikowskiego w dniach 16-go (kapela 13 p.), 23-go (kapela 100 p.), 30-go (kapela 13 p.); pod uniwersytetem w dniach 19-go (kapela 20 p.), 26-go (kapela 56 p.). W parku na Krzemionkach grać będzie 17 bm. kapela 56 p. Życzyćby należało, aby pp. kapelmistrzowie wystawiali na widok publiczny każdorazowy program produkcyi, jak to dotąd czyni jedynie p. Marek.

Zarząd Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie na posiedzeniu odbytem dnia 7 czerwca 1903 wybrał II zastępcą przewodniczącego p. dra Henryka Sawczyńskiego, sekretarza wydziału krajowego we Lwowie.

Zjazd lekarzy galicyjskich odbędzie się we Lwowie w czasie zlotu „Sokołów“. Na porządku dziennym zjazdu znajduje się: 1) Sprawa organizacyi lekarzy. 2) Założenie pisma fachowego, poświęconego obronie interesów zawodu lekarskiego. 3) Sprawozdanie delegatów z kongresu medycznego w Wiedniu.

Zniesienie urzędu pocztowego. Dyrekcya poczt i telegrafów komunikuje nam: Na mocy reskryptu ministerstwa handlu z dnia 28 maja b. r. L. 14.976 znosi się definitywnie urząd pocztowy w Raciborsku, którego czynność zawieszono z dniem 25 maja.

Rozruchy w Beresteczku. Z Petersburga donoszą, że wiadomość o rzekomych rozruchach w Beresteczku jest nieprawdziwą. Wiadomość ta ogranicza się do faktu, że pewien chłop usiłował w dzień św. Trójcy kilku tamtejszych mieszkańców podburzyć do gwałtów przeciw żydom, policya jednakże poczyniła odpowiednie zarządzenia tak, że święto minęło, mimo ogromnego napływu ludności, spokojnie.

Wystawa dzieł Jacka Malczewskiego. W gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwartą została w sobotę zbiorowa wystawa prac Jacka Malczewskiego.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej odbędzie się dopiero w poniedziałek 15 b. m. o godzinie 5 po południu.

Zniesienie banicyi przywódcy socyalistycznego. Z Budapesztu donoszą, że policya zniosła banicyę socyalno-demokratycznego przywódcy chłopskiego Aleksandra Csismadia, który w 1898 r. skazany został na rok więzienia i na zawsze wydalony ze stolicy Węgier.

W więzieniu wyuczył się tow. Csismadia języka niemieckiego, aby módz czytać Heinego w oryginale. Przełożył on na język węgierski dzieło „Niemiecka rewolucya chłopska“, a w tym roku wydał pierwszy tom swych poezyj. Csismadia, który pochodzi z miejscowości Oroshaza i liczy lat 28, niedawno jeszcze pracował na roli.

Włoskie demonstracye przeciw Austryi. W niedzielę miały miejsce w Udine demonstracye, skierowane przeciw Austryi. Z powodu obchodu nadania konstytucyi, napływ przejezdnych z Gorycyi i Tryestu był znaczny. Obchód miał charakter wybitnie irredentystyczny. W pochodzie uroczystym wzięło udział około 5000 osób. Niesiono dużo włoskich sztandarów, dokoła których grupowały się sztandary prowincyj, będących siedliskiem irredenty: Istryi, Dalmacyi, Gorycyi i Trydentu. Jedna chorągiew miała napis: „Niech żyją Włochy!“, zaś na innej, czarnej, widniało: „Precz z Austryą!“ Pochód zatrzymał się pod pomnikiem Garibaldiego, a pewien Tryesteńczyk wygłosił mowę, w której podniósł, że w prowincyach oderwanych od Włoch znajdują się tysiące zapalonych patryotów, którzy gotowi są walczyć za swe przekonania. Burmistrz miasta Udine miał z balkonu mowę, w której wyraził pragnienie, by duch Garibaldiego zapanował od Alp aż po morze. Demonstrujący śpiewali hymn „Lege nationale“ i inne pieśni narodowe, a wojsko także wzięło udział w obchodzie.

Wystawa w Warszawie. W roku 1904 odbędzie się w Warszawie austryacka wystawa z zakresu przemysłu, rękodzieł i przemysłu artystycznego. Dopuszczone będą wszystkie fabrykaty, produkowane w granicach monarchii. Koszta wynoszą przeciętnie 20 K za metr kwadratowy powierzchni pod dachem. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Dla ofiar katastrofy okrętowej. Z Paryża donoszą: Na radzie gabinetowej uchwalono zażądać od parlamentu kredytu 50.000 fr. dla pozostałych po ofiarach katastrofy na okręcie „Liban“.

Kółko matemat.-fizyczne U. U. J. w Krakowie wydaje w tym roku skrypta: 1) Fizyka doświadczalna według wykładu prof. dra Witkowskiego; wyszło 56 arkuszy po 8 ct.; można prenumerować osobno I. kurs, obejmujący mechanikę i ciepło i osobno II. kurs. obejmujący ruch falowy, akustykę, optykę i elektryczność i magnetyzm. 2) Wstęp do fizyki teoretycznej według wykładu prof. dra Witkowskiego; wyszło 20 arkuszy po 9 ct. 3) Wstęp do analizy prof. Zaremby; wyszło arkuszy 23 po 8 ct. 4) Elektryczność i magnetyzm według wykładu prof. Natansona; wyszło arkuszy 19 po 9 ct. 5) Teorya równań różniczkowych cząstkowych według wykładów prof. Russyana wyjdzie w bieżącym tygodniu; arkusz po 9 ct.

Wydawnictwa te dotyczący profesorowie poprawiają. Przy zamówianiu należy nadesłać za każde zamówione wydawnictwo 1 koronę, którą się zwróci ostatnimi arkuszami.

„Ognisko“, polskie akademickie stowarzyszenie w Wiedniu, zawiadamia abituryentów szkół średnich, że w r. b. utworzyło w swem łonie komisyę informacyjną, złożoną ze słuchaczów wszystkich wyższych zakładów naukowych w Wiedniu. Komisya ta udzielać będzie, od teraz począwszy, przez cały czas wakacyjny wszelkich wyjaśnień i rad nowoprzybywającym na studya akademickie do Wiednia. Adres nasz: Polskie akademickie stowarzyszenie „Ognisko“, Wiedeń IV, Mühlgasse 13.

Z sali sądowej.

Na cztery lata ciężkiego więzienia skazał trybunał przysięgłych w Krakowie pod przewodnictwem radcy Gulkowskiego 40-letniego wyrobnika z Karniowic, Józefa Kędrę, który po odsiedzeniu kary więzienia za kradzież, dopuścił się znowu kilku nieznacznych kradzieży. Naturalnie przysięgli uznali go „nałogowym“ złodziejem-zbrodniarzem, skutkiem czego padł tak surowy wyrok.

Wyrok na zdrajców ludu. Jak wiadomo, włoscy posłowie do parlamentu austryackiego podczas głosowania nad podwyższeniem kontyngentu rekruta, częścią oddali swoje głosy za zwiększeniem ciężarów militarnych, częścią zaś wstrzymali się od głosowania. Wychodzący w Trydencie (w Tyrolu południowym) organ socyalistyczny „Popolo“ wystąpił w namiętny sposób przeciw posłom włoskim, jak najsurowiej piętnując ich postępek i nazywając ich zdrajcami ludu.

Czternastu posłów włoskich do parlamentu wniosło wskutek tego przeciw redakcyi pisma „Popolo“ skargę sądową o obrazę czci. We wtorek 9 bm. toczyła się z tego powodu przed trybunałem przysięgłych w Trydencie rozprawa przeciw tow. drowi Cesare Battisti, jako redaktorowi dziennika „Popolo“.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli siedmiu głosami zaprzeczyli winę oskarżonego. Wyrok uwalniający tow. dra Battisti, był jednocześnie moralnem potępieniem burżuazyjnych posłów włoskich.

Spoczynek niedzielny w piekarniach.

Podczas debaty w parlamencie o spoczynku niedzielnym w handlu, chciał poseł Böheim, członek niemieckiego stronnictwa ludowego przemycić uchwałę obdzierającą robotników piekarskich ze skromnego odpoczynku niedzielnego, jaki im daje nowela przemysłowa. Wedle obowiązujących dziś przepisów należy się robotnikom piekarskim 24-godzinny odpoczynek co drugą niedzielę lub dzień powszedni, albo też 6-godzinny odpoczynek dwa razy na tydzień. Wniosek Böheima żąda zaś uszczuplenia tego odpoczynku w ten sposób, by robotnicy piekarscy mieli raz tylko połowę dnia w tygodniu wolnego i to jak z motywów wniosku tego wynika, od 6 zrana do 12 w południe. To znaczy drugą połowę dnia wolnego chce Böheim robotnikom zabrać.

Oczywiście partye burżuazyjne chętnie powitały ten zamach na robotników piekarskich, którzy i bez tego należą do najbardziej wyzyskiwanych proletaryuszów i którzy w dusznych, gorących norach prawie bez przerwy pracują przez 7 dni w tygodniu. Bo i dzisiejsza ustawa w niewielu tylko miejscowościach wprowadzoną została w życie.

Nie ukrócenie lecz rozszerzenie odpoczynku niedzielnego względnie odpoczynku zastępczego, jest w przemyśle piekarskim konieczne.

To też robotnicy piekarscy postanowili odeprzeć ten zamach wyzyskiwaczów. W Wiedniu, Pradze, Gracu, Lincu i Salcburgu odbyły się protestujące zgromadzenia. We Wiedniu zebrało się na zgromadzeniu dnia 4 bm. przeszło 3000 robotników piekarskich; przemawiali tow. Zipper z Wiednia i kilku delegatów z prowincyi, delegat handlowców tow. Pick, poseł tow. Schuhmeier i ludowiec niemiecki poseł Wilhelm, który usiłował bronić majstrów, ale otrzymał od tow. Schuhmeiera należytą odprawę.

Na drugi zaś dzień udała się do ministra handlu Calla deputacya robotników piekarskich z Wiednia i kilku największych miast prowincyonalnych. Tow. Silberer, delegat stowarzyszenia zawodowego przedstawił ministrowi dolę piekarzy i oświadczył, że obecna ustawa wymaga naprawy a nie pogorszenia, że tam, gdzie ustawa o odpoczynku w zawodzie piekarskim weszła w życie, tam funkcyonuje ona należycie, a odebranie robotnikom odpoczynku tego, wyrzuciłoby wielu robotników na bruk.

Minister handlu powołał się na swe oświadczenie w parlamencie, że nie zgadza się na wniosek Böheima, już z tego powodu, że wniosek jest niejasny i nie należy do przedmiotu obrad i że o uszczupleniu dotychczasowego odpoczynku dla piekarzy mowy być nie może.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 12 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej po licznych zapytaniach formalnych do prezydenta, odczytano wnioski i interpelacye.

Rewolucya serbska.

Posłowie z niemieckiej partyi postępowej i niemieckiej partyi ludowej zgłosili dziś interpelacye do prezydenta ministrów w sprawie zajść w Belgradzie. Interpelanci zapytują:

1) Czy dr Koerber może udzielić bliższych wiadomości o zajściach belgradzkich i wyjaśnić, jakie będą ich następstwa?

2) Czy dr Koerber zechce użyć wszelkich wynikających z konstytucyi wpływów swoich, aby poczynić zarządzenia dla ochrony austro-węgierskich obywateli, zamieszkałych w Serbii i ochrony politycznych i ekonomicznych interesów monarchii?

Spoczynek niedzielny.

Poseł **Straucher** oświadcza się za zaprowadzeniem jednego dnia spoczynku w tygodniu, ale tak, aby dzień ten odpowiadał zupełnie celowi i nie dał się odczuć szerokim kołom gospodarczym. Dotyczy to specyalnie Galicyi i Bukowiny, które to kraje nie są tak uwzględnione, jak już ze względu na ogromną liczbę ludności na to zasługują. Specyalnie na Bukowinie zubożenie przybrało ogromne rozmiary, a o czynności parlamentu niezbyt pięknie się tam wyrażają.

Poseł **Karbus** woła: Zwróć się pan do prezydenta ministrów.

Poseł **Straucher**: Bądź pan zadowolony, że na czele rządu stoi obywatel, który jest człowiekiem „modern“. Przynajmniej to, co dotąd zrobił, dowodzi, że nie jest zacofańcem. Na Bukowinie i w Galicyi handel uprawiają w 80% żydzi ortodoxi, którzy nie mają innego źródła zarobku i bezwarunkowo zasługują na uwzględnienie.

Nie może być intencyą Izby zmusić jakieś wyznanie do obchodzenia obcego święta religijnego. Sprzeciwia się to podstawowym prawom państwa. Mowca stawia wniosek, aby tym uprawiającym handel, którzy wraz ze swoim personalem służbowym na podstawie swoich przepisów religijnych sobotę święcą, pozwolonem było w niedzielę 6 godzin przed południem handel uprawiać.

Poseł **Heimrich** omawia kwestyę zniesienia spoczynku niedzielnego dla robót odbywających się kampaniami i występuje przedewszystkiem za tem, aby zniesienie spoczynku niedzielnego było rozszerzonem także na fabrykantów krochmalu, i prosi rząd, aby w przepisach wykonawczych uwzględniał zawsze gałąź produkcyjną.

Posiedzenie trwa dalej.

Komisye parlamentarne.

Wiedeń, 11 czerwca. Komisya cłowa przyjęła bez zmiany klasę taryfową „sól kuchenna“. W ciągu dyskusyi bar. Jorkasch-Koch dawał wyjaśnienia co do pojawienia się i wydobywania kajnitu w Kałuszu.

Następnie rozpoczęto dyskusyę nad klasą: oleje mineralne.

Referent Morsey daje szczegółowy obraz rozwoju i stosunków produkcyjnych przemysłu naftowego. Istniejące cła są konieczne celem ochrony swojskiej produkcyi wobec konkurencyi Rosyi i Ameryki. Mówca zwraca się do rządu z zapytaniem w sprawie sprowadzania olejów ciężkich dla wyrobu olejów do smarowania.

Poseł Piepes-Poratyński omawia sposób kontroli przy sprowadzaniu ciężkich olejów na cele wyrobu olejów do smarowania.

Zastępca rządu szef sekcyi bar. Jorkasch Koch wyjaśnił uwagę do numeru taryfowego 178 i oświadcza, że w drodze administracyjnej już to zostało uwzględnionem, aby ewentualne nadużycie istniejącego już od r. 1899 ułatwienia zostało uniemożliwione. Gdyby obecne środki kontroli okazały się niewystarczającymi, rząd z pewnością zaprowadzi odpowiednie modyfikacye.

Następnie przyjęto klasę: oleje mineralne i pozycye: wełna, bawełna, towary wełniane i jedwabne; natomiast pozycye dotyczące rękawiczek jedwabnych i wstążek, odstawiono.

Wiedeń, 12 czerwca. Przewodniczym komisyi dla nietykalności poselskiej został ponownie wybrany poseł Eugeniusz Abrahamowicz.

TELEGRAMY

Stacya telefoniczna zamknęła linię skutkiem burzy. Z tego powodu nie otrzymaliśmy dalszych depesz.

Naprawa dróg gminnych.

Lwów, 11 czerwca. Powiat Nowy Targ otrzymał z funduszów krajowych subwencyę w kwocie 3000 K na naprawę dróg gminnych, uszkodzonych przez tegoroczne powodzie.

Z Izby giełdowej.

Wiedeń, 11 czerwca. Izba giełdowa uchwaliła przedłożyć ministerstwu skarbu do zatwierdzenia prośbę o notowanie w urzędowym dzienniku kursowym nowo wydanych akcyj pryorytetów na sumę 1,700,000 koron nowo wybudowanej kolei Lwów—Kleparów—Jaworów.

Dżuma w Berlinie.

Berlin, 12 czerwca. Według ostatnich wiadomości, służący szpitala Marggraf zapadł rzeczywiście na dżumę. Stan jego zdrowia po zastrzyknięciu serum jest stosunkowo zadowalniający.

Walka z klerykalizmem.

Paryż, 12 czerwca. Biura Izby wybrały komisyę złożona z 33 członków, której polecono zajmować się wnioskami co do wypowiedzenia konkordatu i odłączenia państwa od kościoła. 17 członków tej komisyi jest za odłączeniem 16 przeciw.

Sprawy cukrowe.

Bruksela, 12 czerwca. Nieustająca komisya cukrowa miała jutro rano zebrać się na posiedzenie. Posiedzenie to odroczono do 16 bm. ponieważ delegaci kilku państw muszą jeszcze zasięgnąć instrukcyi od swoich rządów. Austro-weg. delegaci, jakoteż delegaci niemieccy wyjechali.

Z Algeryi.

Paryż, 12 czerwca. Operacye koło Figuik ukończone, gdyż szczep kapitułował i przyjął podyktowane mu warunki.

Kraków. Baczność pomocnicy fryzyerscy! W poniedziałek dnia 15 czerwca o godz. 9 wieczór odbędzie się poufne zebranie pomocników fryzyerskich w lokalu stow. „Postęp“, ul. Starowiślna 42. Uprasza się o przybycie z legitymacyami stowarzyszenia.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).